

LEOKADIA DĄBCZAK

ur. 1931; Wysokie



Miejsce i czas wydarzeń	Wysokie, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, etnografia Lubelszczyzny, leczenie Inem i woskiem, medycyna ludowa

Leczenie Inem i woskiem

Ale na przykład, jak się zachorowało, to palony był len. Takie kulki plotła pani - taka babcia Bałandzicha była. Kulki wielkości piłeczek. Dziecko się przykrywało czymś, jakąś tam ścierką, czy pieluchą, nie wiem. I to się tak układało, i ona to później podpalała. To właśnie od tych strachów, że jak przestraszone, bo mówili, że dziecko przestraszone, bo płacze w nocy, że boi się. Jak ucho bolało, to robiła taką trąbkę, lejek taki z Inianego płótna, ale z takiego nowego Inianego płótna, jeszcze nie spranego, bo ono jest wtedy takie sztywne. I w ten lejek nalewała wosk pszczeli. Ale nie wiem, co ona podpalała, bo podpalała i wkładała to do ucha, i to pomagało. Bo to się paliło i tam ciągnęło z tego, i wyciągało tę woskowinę, czy jak na przykład wrzód się nieraz w uchu zrobił, to rozgrzewało, no i prawdopodobnie pękało, i przynosiło ulgę. To to wiem. I ten sposób, to też był, jak już do Lublina przyjechałam, mieszkałam na stacji, to w jednym mieszkaniu w amfiladzie, to były trzy rodziny, znaczy dwie –jedna rodzina pełna, dwoje starszych państwa i sama jedna dziewczyna. To zachorowała ta dziewczyna, to tam przychodziła babcia, nie wiem kto, to właśnie też to robiła. Wiem, że właśnie taki lejek skręcała z tego płótna, ten wosk roztapiała, wlewała, ale podpalała chyba to płótno, bo płótno wtedy ciągnęło. Sam ten koniec ciągnął gdzieś tam z ucha.

Data i miejsce nagrania	2017-07-11, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"